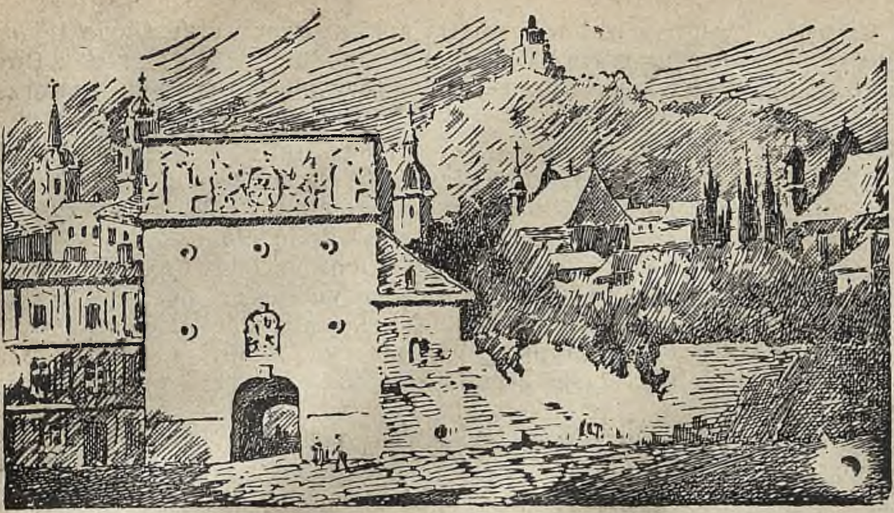
11-go listopada 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII Nr. 46.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ.

Polska obchodzi uroczyście w dniu 11 listopada dziesiątą rocznicę swojego istnienia jako państwo niepodległe.

Dlaczego dzień 11 listopada, a nie inny dzień, uważamy powszechnie za pierwszy dzień wolności państwa polskiego? Powie niejeden: władza ausrjacka nad dawną Galicją padła w gruzy już 31 października 1918, władza Niemiec nad Warszawą skończyła się 10 listopada, władza Niemiec nad Poznaniem dopiero 27-go grudnia. Niejeden z naiwnych odpowiada na to: a, no, 11 listopada powrócił do Warszawy z więzienia w Magdeburgu brygadjer Piłsudski.

Jest to oczywiście opowiastka dla małych dzieci.

Naprawdę zaś było tak: Dnia 22 styczznia 1917 r. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Woodrow Wilson, ogłosił wobec zgromadzonych senatorów orędzie, w którem uzasadnił, dlaczego Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom i Austrji.



ROMAN DMOWSKI

Cele wojny ujął Wilson w 14 punktów; punkt 13-ty brzmiał:

„Jednym z pierwszych celów tej wojny jest powstanie Polski zjednoczonej, niepodległej i autonomicznej z dostępem do morza".

Delegatem Komitetu Narodowego Polskiego na Amerykę był Ignacy Paderewski. Jego to wielką zasługą jest, iż ten 13-ty punkt w orędziu Wilsona się znalazł.

Ten 13-ty punkt Wilsona przyjęły i podpisały wszystkie państwa sprzymierzone na posiedzeniu w Wersalu 3 czerwca 1918 r.

Gdy w październiku 1918 r. jasnem już było, że wszyscy czterej sojusznicy, a to: Niemcy, Austrja, Bułgarja i Turcja zostali pobici i że wojska ich lada dzień pójdą w rozsypkę, rząd niemiecki zwrócił się do prezydenta Wilsona z oświadczeniem, iż Niemcy uznają owe 14 punktów, jako podstawę pokoju i proszą o zaprzestanie działań wojennych. Po dłuższej zwłoce, w czasie

której Niemcy wyraźnie musiały się zgodzić na uznanie wszystkiego, co im zwycięscy podyktują, naczelny wódz wojsk zwycięskich, marszałek Fosz w imieniu Francji, Anglji, Włoch, Ameryki, Japonji, Serbji, Rumunji, Grecji, Polski, Czech, Belgji podpisał w dniu 11 listopada z nimi rozejm. A więc w dniu 11 listopada 1918 r. Niemcy podpisały swą zgodę na utworzenie Polski jednej, zjednoczonej i niezależnej z wolnym dostępem do morza.

Więc główne daty w powstaniu państwa naszego są: 1) 22 stycznia 1817 r. jako dzień, w którym Stany Zjednoczone Ameryki ogłosiły, iż chcą wolnej i zjednoczonej Polski; 2) dzień 3 czerwca 1918 r., w którym to dniu mocarstwa koalicyjne, a więc Francja, Anglja, Włochy, Japonja, Belgja i t. d. uroczyście przyłączyły się do wniosku Wilsona; 3) dzień 11 listopada 1918 r., w którym Niemcy położyły swój podpis i zgodę na to samo.

Te trzy daty są najważniejsze do dnia powstania państwa naszego. Potem jest jeszcze kilka dat bardzo ważnych. Konferencja zwycięsców i zwyciężonych w Paryżu zokończyła się ustaleniem granic Polski od zachodu, południa i północy. Z Niemcami został zawarty osateczny pokój w Wersalu pod Paryżem w dniu 28 czerwca 1919 r. Z Austrją i Węgrami zawarty został pokój w Sen Żermę w dniu 10 wrześnnia 1919 r. Temi aktami pokojowami zrzekali się uroczyście dwaj zaborcy polscy wszystkich swych praw i zachcianek do ziem polskich.

Trzeci ząborca, Rosja, już od jesieni 1917 r. krwawił się wewnętrznie. Ostatecznie po zwycięstwie nad bolszewikami podpisaliśmy z nimi pokój 18 marca 1921 roku w Rydze. Na wiosnę 1923 r. zwycięskie mocarstwa sprzymierzone ze swej strony zatwierdziły wschodnie granice Polskie takie, jakie ułożyły między sobą Polska i Rosja

Takie są najważniejsze chwile w powstawaniu i organizowaniu Polski. Ale same z siebie one nie przyszły. Poprzedził je wielki trud wybitnych patrjotów polskich. I o nich dziś choć słów parę powiedzieć należy.

Niewola naszego Narodu trwała długo. Było więc dość czasu na to, aby stracić wiarę w odmianę losu.

Tej potężnej często grupie ugodowców przeciwstawiać trzeba było przez długie lata wiarę w niezniszczalną siłę Narodu i wiarę w przyszłość. Trzeba było utrzymywać łączność między Polakami z trzech dzielnic, trzeba było organizować Naród na wielkie chwile, które kiedyś nadejść miały. Trzeba było jednać przyjaciół i zwolenników w szerokim świecie.

Trzeba wskazać na zbieranie Skarbu Narodowego Polskiego w Szwajcarji, na przygotowanie wojskowe drużyn sokolich, strzeleckich, bartoszowych. Trzeba pamiętać o tak zwanych zjazdach słowiańskich i o największym z nich, zjeździe w Pradze w r, 1908.

Zaborcy, przygotowując się do wojny międy sobą, różnie sprawę polską oceniały, ale zawsze tylko ze swojego punktu widzenia i dla zaspokojenia swoich interesów. O Polakach, o ich doli, nie myśleli wcale.

Cały swój rozum i doświadczenie politycy narodowi polscy musieli skupić na to, aby 1) Naród polski, w swej większości nie poszedł za tymi, którzy wojnę przegrają, t. j. za Austrją i Niemcami; aby 2) skłonić poszczególne rządy do publicznych deklaracyj w sprawie Narodu polskiego i państwa polskiego, aby 3) uzyskać uznanie dla naszych praw u państw obcych, a więc w Anglji, Japonji Francji, Ameryki, Włoch i t. d.

Biorąc pod uwagę ostateczny wynik wojny, trzeba powiedzieć, że od początku złą drogą kroczył Naczelny Komitet Narodowy, utworzony w Krakowie, z którym połączyl. sie komendant Legjonów, Józef Piłsudski. N. K. N. oświadczył się po stronie Austrji i Niemiec, a przeciw Rosji, Francji i Anglji N. K. N. wierzył w zwycięstwa Austrji i Niemiec i na tem zwycięstwie wszystko budował. Wiemy, jak się mylił. Politycy obozu narodowego w zaborze austryjackim przeciwstawili się tej robocie: rozwiązali legjon wschodni i współdziałali z Obywatelskim Komitetem, który się tymczasem utworzył w Warszawie.

N. K. N. nie otrzymał od strony mocarstw centralnych żadnych zobowiązań! W lepszem położeniu znalazł się obóz narodowy w Warszawie. Rosja w uroczystym manifeście deklarowała swą zgodę połączenia, w jedną całość wszystkich ziem polskich. Narodowcy otrzymawszy to zobowiązanie rządu rosyjskiego, poszli w swych żądaniach dalej: domagali się aby obok Rosji to zobowiązanie podpisali sojusznicy Rosji, a więc cała Koalicja. Rosja broniła się, nie chciała dopuścić Anglji i Francji do mieszania się do spraw polskich, które Rosja w dalszym ciągu traktować usiłowała jako sprawy domowe i własne.

Roman Dmowski trafnie ocenił, że nie ma co robić narazie w Moskwie—wyjechał do Anglji, potem do Francji, Włoch i Szwajcarji. W Lozannie w Szwajcarji już od 1915 r. gromadzić się zaczęli ci politycy polscy, którym udało się wydostać zagranicę. Dnia 11 listopada 1916 r. wydali oni t. zw. deklarację lozańską, w której piszą:

„Naród polski jest jednolitym i niepodzielnym. Jego dążenie do własnego państwa obejmuje wszystkie trzy części Polski i bez zjednoczenia ich nie może być zadowolonym. Tego zjednoczenia oczekują Polacy w pierwszej linji od obecnej wojny".

Utworzony przez zebranych w Lozannie działaczy polskich Polski Komitet Narodowy (Dmowski prezes, Wielowiejski sekretarz, Zamoyski skarbnik) obrał za swą główną siedzibę stolicę Francji, Paryż. Ten Komitet został uznany przez rządy sprzymierzone za urzędowe przedstawicielstwo Narodu polskiego. Polski Komitet Narodowy wysłał swych posłów do tych rządów. Zabiegi ich dały wielkie wyniki: koalicja zorganizowała we Francji armję polską pod komendą Józefa Halerra, ogłosiła jako jeden z najważniejszych celów wojny utworzenie państwa polskiego, zjednoczonego i z dostępem do morza, a po zwycięstwie dopuściła odrazu delegatów polskich, Dmowskiego i Paderewskiego, do udziału w Kongresie pokojowym.

Austryjacka i niemiecka polityka całej prawie lewicy i konserwatystów polskich bardzo wiele szkodziła Polsce w całym świecie.

Ostateczny upadek Austrji i Niemiec zmienił do gruntu wszystko. Okazało się, iż słuszną i trafną od początku była droga, obrana przez narodowców polskich. Błogosławieństwem dla Narodu polskiego okazała się działalność Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu i uznanie delegatów tego Komitetu przez zwycięsców za zastępców polskiego państwa i Narodu.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Od 11 listopada 1918 r., od chwili podpisania przez Niemców dokumentu, iż uznają się za pobitych, a zgadzają się na Polskę zjednoczoną i wolną z dostępem do morza, minęło pełnych lat 10. W tym czasie stała się dziwna rzecz dla świata całego: oto rządzą dziś niepodzielnie Polską ci sami ludzie, co w czasie wojny złą obrali drogę do budowania Polski, co szli z Austrją i Niemcami Na te rządy my dziś bardzo narzekamy. Ale tak, jak w latach niewoli nigdy nie zwątpiliśmy, uparcie broniliśmy swego, aześmy wolną Polskę zdobyli, tak i teraz wierzymy niezachwianie, iż wszystko powoli na dobre się obróci.

Budowa Polski nie jest jeszcze dokończoną. Potrzeba naszych głów i naszych rąk do dalszej budowy. Nikomu od pracy dla Polski usuwać się nie wolno.

Kto tylko może, jak może i jak umie, niech śpieszy ze swą cegiełką i niech ją kładzie na zręby gmachu państwa naszego. Polska musi być i wielką i silną.

Stanisław Rymar.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

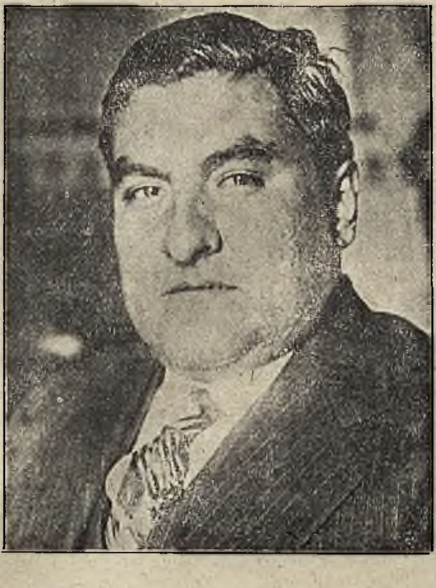
CZECHOSŁOWACJA.

10-lecie niepodległości. W ubiegłym tygodniu odbyły się uroczystości z okazji 10-lecia niepodległości Czechosłowacji. W Pradze położono kamień węgielny pod pomnik niepodległości i braterstwa. Odbył się szereg pochodów, które przyjmował prezydent Massaryk.

RUMUNJA.

Rumunja otrzymała pożyczkę we Francji. Rokowania pożyczkowe między Francją a Rumunją zostały pomyślnie zakończone. Francja stawia do rozporządzenia Rumunji 16 miljonów funtów szterlingów, później zaś suma ta podniesiona będzie do 50 miljonów funtów.

Tymczasowa umowa pożyczkowa podpisana zostanie 1 listopada r. b.



Petre Gill, nowoobrany prezydent Meksyku.

ROSJA.

Powrót pańszczyzny. W okolicach Iżewska stwierdzono, iż bogaci włościanie, tak zwani „kułaki", biją biednych włościan rózgami. We wsi Postol, naprzykład, „kułaki" skazali na baty 20 biednych włościan.

AMERYKA.

Próbne wybory. W ubiegłym tygodniu przeprowadzono próbne wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Najwięcej głosów otrzymał republikański kandydat na prezydenta, Hoover, (czytaj Huwer) za którym głosowało 45 Stanów. Ogółem oddano 2.700.000 głosów, przyczem około 1.800.000 głosów otrzymał Hoover.

Jak twierdzą gazety amerykańskie na podsawie tych próbnych głosowań, wybór Hoovera jest zapewniony.

Zobaczymy.

Ewangelja święta

na dwudziestą czwartą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Mateusza rozdz. 24, w. 15—35

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, zapowiedzianą przez Daniela proroka (9[27]), jaka zaległa miejsce święte — kto czyta, niech rozważy! — wówczas ci, co są w Judei, niech uciekają w góry, a kto się znajduje na tarasie domu, niech nie schodzi, by zabrać cokolwiek ze swego mieszkania; a kto jest na polu, niech się nie wraca, by zabrać płaszcz swój. — A biada brzemiennym i karmiącym w owe dni! Proścież tedy, aby ucieczka wasza nie wypadła w zimie lub szabat.

Wtedy bowiem nastanie wielka udręka, jakiej nie było od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. I gdyby nie były skrócone dni owe, żaden człowiek nie mógłby się zbawić. Ale przez wzgląd na wybranych, dni owe zostaną skrócone.

Wówczas, gdyby wam kto powiedział: „Oto tutaj jest Chrystus" albo „tam" — nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i dziwy tak dalece, że nawet wybranych wprowadziliby w błąd, gdyby to było możliwe. Oto przepowiedziałem wam.

Gdy więc rzekną wam: „Oto jest na pustkowiu,"— nie wychodźcie; — „oto jest w ukryciu" — nie wierzcie. Albowiem, jak błyskawica wybiega ze wschodu i jawi się aż na zachodzie, tak też będzie z przyjściem Syna człowieczego. Gdzie jest padlina, tam i orły się zbiorą.

A natychmiast po udręce dni owych, słońce się zaćmi, księżyc też nie da blasku swego, a gwiazdy z nieba spadać będą i moce niebios zostaną wstrząśnięte. — I wówczas na niebiesiech ukaże się znak Syna człowieczego. Wtedy to biadać będą wszystkie plemienia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką potęgą i chwałą. I wyśle aniołów swych z trąbą i głosem donośnym. i zgromadzą wybranych Jego z czterech wiatrów, od krańców niebios aż do krańców ich. A z drzewa figowego bierze przypowieść: gdy już gałąź jego pęka i liście wypuszcza, poznajecie, że lato się zbliża.—Podobnież i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest już blisko: we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: nie przejdzie to plemię, aż to wszysko się stanie. — Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Nauka.

„Niebo i ziemia przeminą"

Ostatnia to niedziela roku kościelnego, który kończymy w tym tygodniu, Dlatego czyta nam Kościół św. Ewangelję, przypominającą nam, że tak, jak ten rok przeminął, wszystko przeminie i świat się skończy.

Czy to prawda? Jakże o tem wątpić można, kiedy sam Bóg wcielony przez usta Chrystusa nam głosi: „Niebo i ziemia przeminą!"

Ale jak zwykle i tutaj, co nakazuje wierzyć objawienie, potwierdza nauka, rozum i doświadczenie. Co mówi nam nauka o słońcu, które uznajemy za źródło życia i ruchu w przyrodzie? Że to lampa, poczynająca zwolna gasnąć. Gdy zaś zgaśnie całkowicie i nie da jasności swej, zamrze nieuchronnie wszelkie życie: roślinne, zwierzęce i ludzkie. Powiadają uczeni, że wrzechświat to olbrzymia maszyna, zbudowana ręką Stwórcy i jego ręką w ruch puszczona. Ruch ten utrzymuje słońce, lecz w gruzy się rozsypie. Wszystko przemija, i świat przeminie.

W dzisiejszej Ewangelji wskazuje Pan Jezus tylko niektóre znaki zbiżającego się końca świata. Na innych miejscach wymienia ich Pismo święte więcej. W Ewangelji św. Mateusza. rozdział 24 14, czytamy, że „będzie przepowiadana ta Ewangelja królestwa po wszystkiej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, a wtedy przyjdzie koniec". Sw. Jan przepowiada, że wpierw „stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz" (10,16), Sw. Paweł ustrzega przed Antychrystem. Ten wystąpi przed końcem świata, głosząc, że jest Chrystusem. Zapomocą złego ducha działać będzie liczne, lecz tylko pozorne cuda (2. Tessal. 2,9), tak, że w niego uwierzy wielu. Tych zaś, którzy wytrwają wiernie pod sztandarem krzyża, prześladować będzie z niesłychanem okrucieństwem. „Wtedy nastanie wielka udręka, jakiej nie było od początku świata aż dotąd", Dopiero wtedy się ukończy, gdy Chrystus Pan onego „złośnika zabije duchem ust swoich i zatraci objawieniem przyjścia swego" (2 Tessal. 2,8). Ostatecznie nawróci się większość żydów ku Panu Jezusowi i wtedy dopiero, gdy ludzkość spełni swoje zadanie, nastąpi koniec świata: niebo i ziemia przeminą.

„Lecz o onym dniu i godzinie, nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec" (Mat. 24,36).

Z całej Polski.

Pierwsze posiedzenie Sejmu, jak już o tem pisaliśmy w numerze poprzednim „Głosu Wileńskiego", odbyło się dn. 31 października.

Na posiedzeniu tem przemawiał minister skarbu p. Czechowicz, który przedstawił Sejmowi projekt budżetu, czyli dochodów i wydatków państwa, na rok 1929—1930.

W roku tym, w myśl projektu rządowego, dochody mają wynosić 2 miljardy 809 miljonów, zaś wydatki 2 miljardy 802 miljony.

W porównaniu do roku budżetowego 1928/29-go wydatki wzrosły o nowych 120 miljonów.

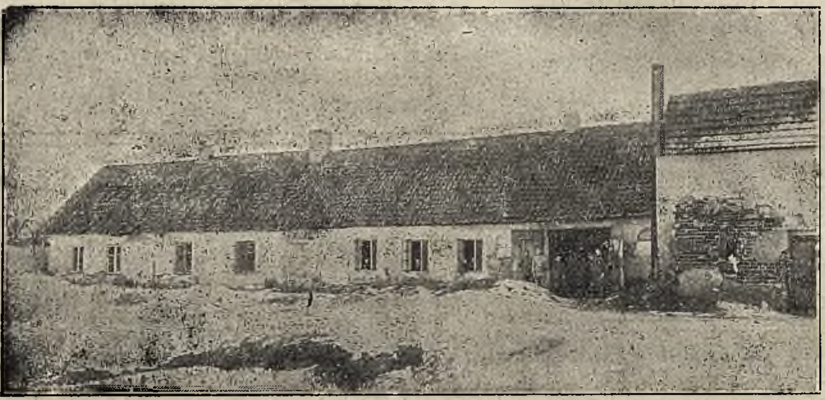
Aczkolwiek, mówiąc o gospodarce państwowej, p. Czechowicz przekonywał posłów, iż wszystko jest na jak najlepszej drodze i żadnych obaw co do przyszłości być nie powinno, to jednak w końcu musiał przyznać, że ludność jest przeciążona podatkami, że pensje urzędników są nie wystarczające i t.p. a wreszcie, że niedobory bilansu handlowego są bardzo poważne

Przypominamy przy tej sposobności, żeśmy nieraz właśnie na te niedomagania wskazywali, lecz jeszcze na wiosnę tego roku panowie ministrowie z rządu p. Piłsudskiego nasze ostrzeżenia bagatelizowali i wyśmiewali.

Dziś, gdy skutki stają się widoczne, zaczynają stopniowo przyznawać nam rację. Szkoda tylko, że tak późno, gdy odrobić błędy złej polityki jest znacznie trudniej.

Rokowania z Litwinami. Minister spraw zagranicznych, p. Zalewski, wyjechał do Królewca, gdzie rozpoczęły się rokowania z Litwinami.

O sprawie tej napiszemy obszernie w numerze następnym.



Z pracy społecznej „Polskiej Macierzy Szkolnej". Szkoła rzemieślnicza w Ostrołęce w roku 1921-ym.



Z pracy społecznej „Polskiej Macierzy Szkolnej". Szkoła rzemieślnicza w Ostrołęce od roku 1927 w nowym, dużym gmachu.

Zbrodnie ukraińskie we Lwowie. W nocy z 31 października na 1-go listopada dwaj nieznani sprawcy usiłowali we Lwowie na Persenkówce wysadzić pomnik bohaterskich Obrońców Lwowa, a następnie zranili policjanta, który przybył na odgłos wybuchu i zbiegli.

Jednocześnie inni złoczyńcy tejże nocy oblali atramentem napis na pomniku Orląt (młodocianych obrońców Lwowa) przy gmachu politechniki, zaś na gmachu uniwersyteckim oraz kopcu Unji Lubelskiej zostały wywieszone flagi ukraińskie.

Nieulegało zatem wątpliwości, że wszystkie te haniebne czyny były dziełem organizacyj ruskich, które pragnęły w ten sposób obrazić uczucia ludności polskiej, właśnie w rocznicę bohaterskich walk o wolność Lwowa.

Nic też dziwnego, że Polacy, a przedewszystkiem młodzież, zostali poruszeni i oburzeni do głębi.

Zwołano wiec, po którym ulicami miasta wyruszył pochód. Gdy pochód znalazł się przy gmachu Ukraińskiej Proświty, z okien tego budynku posypały się strzały rewolwerowe, które zraniły kilku studentów. W odpowiedzi, studenci przypuścili atak i zniszczyli część lokalu.

Podobne krwawe zajścia miały miejsce w innych dzielnicach miasta, a mianowicie koło gmachu bursy ukraińskiej, redakcji gazety „Diło" i lokalu „Masłosojusa".

Wszędzie ukraińcy strzelali do pochodów polskich raniąc przeszło 150 osób. Strzelano również do policji

Rewizje dokonane w lokalach organizacyj ukraińskich wykryły wszędzie poważną ilość rewolwerów, karabinów i amunicji.

Niewątpliwie wypadki lwowskie są skutkiem błędnej polityki względem Rusinów (którzy nazywają siębie ukraińcami) rządu p. Piłsudskiego.

Miejmy nadzieję, że obecnie rząd poczyni należete kroki w celu położenia kresu zbrodniczej działalności organizacyj ukraińskich.

Bank Rolny wstrzymał kredyty. Dowiadujemy się, że Bank Rolny wstrzymał przyznawanie nowych pożyczek długo i krótko-terminowych. Pożyczki krótko-terminowe mogą być przyznane dopiero na wiosnę, a długo-terminowe dopiero aż po założeniu Banku Centralnego dla pożyczek większym i drobnym rolnikom łącznie.

Pożyczki dla Polski. Jak donosi „Rzeczpospolita", doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey, wyjeżdża w styczniu 1929 r. do Ameryki. Wyjazd ten stoi w związku z rokowaniami o pożyczkę kolejową dla Polski i sprawą utworzenia banku dla długoterminowego kredytu rolnego.

Plaga cudotwórców. W okolicach Stanisławowa i innych powiatach Małopolski wschodniej, od dłuższego czasu grasują rozmaici cudotwórcy i znachorzy, wyłudzając od ciemnej ludności różne sumy. Przed kilku dniami w powiecie Przemyskim aresztowano takiego oszusta, który sprzedawał czystą wodę zabarwiona na niebiesko, jako lekarstwo na wszystkie choroby. Należałoby, aby odpowiednie władze zajęły się wytępieniem znachorstwa i oczyściły kraj nasz z rozmaitych wydrwigroszów i szarlatanów.

Śląsk broni się przed zalewem żydowskim. Jak wiadomo, przed wojną w dawnym zaborze pruskim, a więc w Poznańskiem, na Pomorzu i Górnym Śląsku żydów prawie nie było, a cały handel znajdował się w ręku ludności chrześcijańskiej-niemieckiej i głównie polskiej.

Niestety, z chwilą przyłączenia tych ziem do Polski, żydzi poczęli tam się wciskać, a po przewrocie majowym szeroką ławą popłynęło żydostwo do miast i miasteczek województw zachodnich. Na szczęście ludność tamtejsza zaprawiła się w czasie niewoli do walki z wrogami. To też niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego wnet spostrzeżono i społeczeństwo polskie stanęło do walki. Tak, na Śląsku powstał „Komitet Obywatelski do obrony Górno Śląska przed zalewem żydowskim".

Komitet ten przystąpił do wydawania gazety pod nazwą „Do czynu!"

Dzielnym Ślązakom życzymy powodzenia w ich walce.

Listy z miasteczek i wsi.

Nacza (pow. Wileńsko-Trocki).

U nas w Naczy przez lat 15 proboszczem był ks. Jan Kuźmiński, który jako zaciekły Litwin, prowadził u nas litewską agitację i niejednemu Polakowi z krwi i kości wmówił, że jest jakoby Litwinem.

A robił to często przy spowiedzi, a tych, co go słuchać nie chcieli, nieraz pędził od konfesjonału, krzycząc w te słowa: „Tu prakiajktas szlekta, naucz się po litewsku i wtedy przychodź do spowiedzi".

Też w swoim czasie pod wpływem tej zaciekłości litewskiej nie przyjął do kościoła nabytego przez polskich parafjan obrazu św. Teresy.

I inne też krzywdy czynił parafjanom, aż ci doprowadzeni wprost do rozpaczy, zmuszeni byli prosić Arcypasterza - Metropolitę o zabranie tego polakożercy i danie innego kapłana.

Arcypasterz prośbę naszą wysłuchał i dał nam do Naczy nowego proboszcza w osobie ks. Kazimierza Szyłejki, z którego i Polacy, i Litwini są nader zadowoleni, bo on u nas zgodę, ład i porządek zaprowadził.

Już kiedyś pisano w „Głosie", że ks. Szyłejko zorganizował u nas kółko Żywego Różańca oraz misyj wewnętrznych, że przyjął do świątyni ów obraz św. Teresy i umieścił w bocznym ołtarzu Najświętszej Maryi Panny, że sprowadza dla parafjan rozmaite dobre gazety katolickie i narodowe, które ludzie z prawdziwą przyjemnością czytają.

W ubiegłym miesiącu zaprosił ks. Szyłejko do nas księży Misjonarzy. Podczas tych Misyj wielu parafjan przystąpiło do spowiedzi i Komunji Sw., zaś kazań i nauk słuchano z niezwykłą uwagą i skupieniem.

Po zakończeniu Misyj, które trwały od 14 do 21 października, został wzniesiony krzyż dębowy z napisem: „Pamiątka Misyj Swiętych". Za te Misje, z których wielki pożytek dla wszystkich parafjan płynie, składamy naszemu proboszczowi serdeczne Bóg zapłać!

Jan Obłoczyński.
młody czytelnik „Głosu Wileńskiego"

Święciany.

Już dawno nie czytałem w „Głosie Wileńskim" listu ze Swięcian, a przecież sporo dałoby się o naszem mieście napisać.

Ot chociażby taką nowinę mogę podać, że ma być kupiona druga maszyna do elektrowni, gdyż coraz więcej mamy w mieście takich, co chcą u siebie w mieszkaniu elektryczne oświetlenie zaprowadzić.

Też ulic mamy coraz więcej oświetlonych elektrycznością, a mówią przytem, że światło ma się palić przez całą noc, a nie do połowy nocy, jak jest dotychczas.

Słowem zmieniają się Stare Swięciany i ulepsza się wszystko stopniowo.

Zakończono właśnie brukowanie ulicy Piłsudskiego, zaś na Łyntupskiej zwieziono już materjał i mają brukować. Również na wielu bocznych ulicach oraz na drogach dojazdowych przygotowano materjał do brukowania.

Chodniki na wszystkich główniejszych i wielu bocznych ulicach są wyreperowane i uporządkowane. Zasadzono wiele drzewek, zaś stare, zniszczone i uschnięte zastąpiono nowemi.

Ładny ogródek zasadzono na placu przed kościołem. Szkoda jednakże, że ogródek ten ogrodzony jest na głucho i dostęp do niego jest uniemożliwiony.

A może lepiej byłoby ustawić tam ławki, by ludzie po Mszy św., jak wyjdą z kościoła, mieli gdzie odpocząć, posiedzieć, pogawędzić lub pospacerować.

Jedna jest wielka wada naszego miasta.

Zbudowane zostało na bagnach i stąd wszędzie mamy wilgoć, od której ludzie zapadają na zdrowiu i wiele mamy chorych na płuca. Szczególniej przyjezdni łatwo u nas zachorowują i wciąż słyszymy o wypadkach chorób piersiowych.

Tak naprzykład zmarli od suchot ś.p. Makucewicz— urzędnik pocztowy, ś.p. Norbert Nartowicz — z wydziału Sejmiku i wielu innych.

Z powodu właśnie tych chorób, które nieraz śmiercią się kończą, noszono się z zamiarem przeniesienia starostwa oraz innych urzędów do Nowo-Swięcian, ale ten projekt jakoś upadł.

W każdym razie należałoby poważnie pomyśleć o osuszeniu miasta. Wciąż się, prawda, o tem gada, lecz rok za rokiem mija, a bagna jak zatruwały powietrze, tak po dziś dzień zatruwają.

Muszą więc władze miejskie coś począć, a jeśli brak środków, to do władz państwowych się zwrócić. Mamy przecież starostę, niech i on pomyśli i postara się.

Coś robić trzeba.

Na dziś dość, ale do następnego numeru znów o pewnej bardzo ważnej sprawie napiszę.

Bronek ze Święcian.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	11 listopada	w	Konstantynowie Świrs.
w poniedz.	12	„	„ Rotnicy,
we wtorek	13	„	„ Ławaryszkach,
we środę	14	„	„ Lipniszkach,
we czwar.	15	„	„ Porozowie,
w piątek	16	„	„ Mołodecznie,
w sobotę	17	„	„ Kiemieliszkach,
w niedzielę	18	„	„ Węsławowiętach,

Odpusty: 13-go listopada: W Wołkowysku Centraln. 14-go W Miorach, Zaniewiczach;
16-go W Dojlidach, Narwiliszkach, Daukszyszkach, Majewie, Smołwie.

Akademja Chrystusa Króla w sali miejskiej. Obecnie panujący Papież Pius XI ustanowił przed 3-ma laty doroczną uroczystość Chrystusa Króla, która przypada zazwyczaj na ostatnią niedzielę października. Społeczność zastanawia się pod kierownictwem Kościoła nad tem, jak przyśpieszyć panowanie Chrystusa na ziemi. Sala Miejska, jak zwykle na akademjach religijnych, szczelnie wypełniona.

W głębi sceny—pięknie umajona i oświetlona figura Chrystusa Króla, naturalnej wielkości z insygnjami monarszemi.

Akademję zagaił dłuższem przemówieniem prezes Ligi Katolickiej Archidiecezjalnej, p. dziekan, prof. F. Bossowski, dając szeroki rzut oka na dzieje i znaczenie polityczno-społeczne idei panowania Chrystusa na ziemi. Odczyd pod tytułem: „Jezus Chrystus Król i Jego Królestwo" wygłosił ks. kanonik S. Miłkowski.

Na początku i w końcu akademji odśpiewał kilka pieśni religijnych, pierwszy w Wilnie chór „Echo", pod kierunkiem prof. W. Kalinowskiego. P. prof. Halka-Ledóchowska wykonała parę utworów skrzypcowych, artysta „Reduty" p. Scibor zadeklamowł kilka odpowiednich religijnych utworów poetyckich.

Akademja zakończyła się odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

Akademję zaszczycili J. J. E. E. ks. ks. Biskupi Michalkiewicz i Bandurski.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

DZIESIĘĆ LAT.

Dziesięć lat, dzieci, dziesięć lat!
Wy ledwie przyszłyście na świat,
gdy szabli moc i ducha siła
głaz Polsce z grobu odwaliła!
Huczały jeszcze gromem działa,
cała się ziemia w krwi kąpała —
gdy zawitały, jak jaskółki,
choć jesień była, polskie pułki,
kiedy chorągiew z Orłem Białym
w poszumie wzbiła się wspaniałym
i kiedy trysła pieśń ustami,
pieśń o tem, żeśmy Polakami!
To, zaco marły pokolenia,
to, cośmy znali ze wspomnienia:
Wolność — narodu święte prawo
wzleciało w górę nad Warszawą,
w Zygmunta biło dzwon w Krakowie.
orłowy wzięło lot we Lwowie,
nad Wilnem, Śląskiem, nad Poznaniem
zamigotało zórz zaraniem —
i rozpaliło jasne znicze
na życie nowe budownicze,
na wielki żywot, pełen chwały,
dla całej Polski zmartwychwstałej,
da Bóg, na długi szereg lat,
by znicze swoje niosła w świat!

Antoni Bogusławski.

„Płomyk“ Nr. 1 — 1928 r.

Co my zawdzięczamy Niepodległości.

Jeszcze jeden obchód! — powie niejedna matka której córkę oderwą od zajęć domowych, której synów odwołają z warsztatów i fabryk.

Matkom tym szkoda zarobków ich dzieci.

A czy ty wiesz, matko, czem byłby twój syn, i co musiałaby znieść twoja córka, gdyby nie owe lat dziesięć, które zdjęły obroże niewoli z szyi narodu?

Oto — za czasów, kiedy wróg rządził nami, dzieci twoje w szkołach byłyby zmuszone uczyć się w cudzym języku, musiałyby w obcej mowie odmawiać w szkole pacierze, chodzić przymusowo do cerkwi w uroczyste dni galowe, i zapominać swojego polskiego języka, za odezwanie się w którym sadzono do karcerów. Dzieci twoje musiałyby czytać tylko książki rosyjskie, oczerniające przeszłość polskiego państwa, bluźniące przeciw religji i duchowieństwu. Za polską książkę, za polską piosenkę wypędzano ze szkół. I kazanoby im jeszcze sławić za to cara i popów, a patrzeć, jak wiążą i wywożą naszych biskupów i księży, a kościoły zmieniają na cerkwie.

A gdyby dorósł twój syn — to musiałby iść do służby wojskowej u wrogów swoich, i wysłanoby go do pustyń syberyjskich i lasów nad Wołgą, aby nie był w kraju, aby zapomniał o swojej wierze i swojej ziemi, o swojej rodzinie, mowie, o swoim domu.

A gdyby, po odbytej służbie wojskowej, chciał znaleźć posadę w ojczyźnie, niedaleko domu i swoich, to nie daliby mu żadnej, tak wszystkie były zajęte przez sprowadzonych z Rosji moskali. I musiałby on wędrować za chlebem do tej Rosji, w której uczył się pijaństwa złodziejstwa, obłudy i wszelkich podłości, tak, że gdyby wrócił, ty matko, nie poznawałabyć duszy swego dziecka, tak byłaby przywalona cudzym pyłem i błotem.

Marnowałyby się twoje córki, uczone po rosyjskich gimnazjach, cerkiewnych szkółkach, i „prijutach“ — bo w rodzinie byłyby jak kalekie i nie umiałyby niczego, co katoliczka i Polka, córka uczciwych i pracowitych rodziców umieć powinna.

A narażona na różne pokusy bogactwa i dobrobytu niejedna wyszłaby za mąż za niakatolika, i ty matko stare oczy swoje wypłakiwałabyś nad wnukiem swoim, któryby nie umiał przeżegnać się krzyżem świętym katolickim. A gdy wnuki wasze podrosłyby, nie moglibyście z nimi rozmówić się, bo nie umiałyby po polsku i was, rodzonego dziadka i babki, wstydziłyby się, nauczone pogardzać Polakami.

A kiedy nieurodzaj czy bieda zmusiłaby was odstąpić swoją chatę i ziemi rodzinnej kawałek jakiemu krewnemu swojemu, któryby wam pamógł w tej biedzie, to niewolno wam było tego zrobić, bo katolik nie miał prawa kupować ziemi w swoim kraju, inaczej jak na mogiłach — a musielibyście sprzedać swoją ziemię tylko cudzemu człowiekowi, prawosławnemu, albo Niemcowi. I syn twój, matko, choćby zarobił gdzieś w Ameryce kupę złota — nie miał prawa kupić za to ani grzędy ziemi tutaj, w swojej ojczyźnie, aby na starość rodziców swoich pod własnym dachem przytulić. Mógł tylko być dzierżawcą, arendarzem, a ziemia nie mogła być kupioną przez katolika

To wszystko trwałoby i byłoby nadal naszą dolą — gdybyśmy żyli w niewoli tak, jak przed laty dziesięciu.

Teraz mamy prawo pracować na posadach u siebie w kraju, służyć w wojsku polskiem, uczyć się w szkole polskiej, kupować polską ziemię, i dzieci swoje chować w religji katolickiej, a z niemi i z wnukami rozmawiać po polsku głośno i jawnie.

To wszystko dała nam niepodległość, to, że nie podlegamy innemu narodowi, a tylko słuchamy przykazań Bożych i kościelnych i praw swojego własnego polskiego rządu. Narody wolne są silne i bogate, a jeżeli się rozumnie rządzą — to są szanowane przez cały świat tak, jak teraz jest już szanowaną Polska.

Otóż — tę chwilę radosną, to święto, rocznicę dziesięcioletnią, gdyśmy zdobyli Ojczyznę i zaczęli wypędzać wrogów, obchodzimy nabożeństwem, pochodem, rozpamiętywaniem w odczytach i przemowach o tem, jak postępować, aby wolność Ojczyzny pod Bożą opieką zachować na zawsze.

L. Ż.

Obchód 10-lecia Niepodległości

W całym kraju uroczyście obchodzić będziemy 10-lecie Niepodległości Polski.

W Wilnie program obchodu jest następujący: 10.XI (sobota) poświęcony będzie oddaniu hołdu poległym za Ojczyznę. A więc we wszystkich świątyniach odbędą się nabożeństwa żałobne za poległych, potem utworzą się pochody na mogiły poległych bohaterów, oraz złożone będą wieńce na Ich grobach. Przedewszystkiem różne delegacje udadzą się ze sztandarami na Górę Zamkową i złożą wieńce, na miejscu, w którem grzebano bohaterów 1863 roku. O godz. 5-ej po południu z placu Katedralnego wyruszy wielki pochód na cmentarz Rossa, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, miasta, uniwersytetu, oraz wojsko.

Groby poległych będą oświetlone i ozdobione.

11-go listopada, w niedzielę, a będzie to dzień tryumfu i radości, o godz. 8 ej rano odegrane będą z wież kościelnych pobudki i hejnały — o godz. 9-ej rano na byłem polu wojennem odprawiona będzie Msza polowa, poczem nastąpi tam wielka rewja wojsk. W kościołach odbędą się solenne nabożeństwa dziękczynne. Po nabożeństwie w Katedrze — wyruszy pochód, który przez ul. Mickiewicza podąży do placu Łukiskiego i tam, na Obelisku specjalnie zbudowanym, złożony zostanie wieniec od Wilna i Ziemi Wileńskiej. Po południu odbędą się przedstawienia w teatrach i koncerty orkiestr wojskowych na placach i w ogrodach. O godz. 8-ej zaś wiecz. w teatrze Reduta uroczyste przedstawienie.

Ażeby upamiętnić to święto radości Wilno i Ziemia Wileńska przystępują do budowy wielkiego domu dla Sierot — który będzie nosił nazwę Sierocińca — niech że więc każda z nas najdrobniejszą bodaj składką pieniężną dopomoże, by budowa jego mogła być jaknajszybciej rozpoczętą.

Jak walczyły kobiety w obronie Lwowa.

W nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. Lwów przeżywać zaczął straszne chwile. Wszyscy musieli myśleć o obronie, bo Ukraińcy wraz z wycofującemi się Austryjakami — wkroczyli do miasta, jedynie skrawek południowy miasta został w ręku naszym.

Lwowianie stanęli w obronie ukochanego i miasta, lecz... nietylko Lwowianie... Lwowianki wszystkie, zaczynając od młodziutkich dziewczynek, kończąc na siwowłosych niewiastach — wszystkie, rzuciły się do pomocy ojcom — mężom, synom...

Walczyły z bronią w ręku — niektóre nazwiska są nam znane — jak Balcerówny (zginęła), Zagórskiej, Bujwidówny, Tynikowskiej. Z sanitarjuszek od kul ukraińskich zginęło kilka. Dr Mokłowska podczas największych walk opatrywała rannych na ulicach.

Wreszcie kurjerki, a było ich 17. Robiły wywiady, przenosiły meldunki wojskowe. Jedna z nich dostała się do niewoli ukraińskiej (Wanda Lechowicz), druga, Sulimierska została zastrzelona na ulicy.

Powstała milicja obywatelska kobieca Lwowa, ochotnicza legja kobiet, utworzył się Komitet obywatelski Polek z p. Dulębianką na czele, która padła ofiarą tych tragicznych czasów. P. Michalina Mościcka wraz z córką Heleną były również bardzo czynne.

I jeszcze nazwisk moc... Kobiety te godne były swych poprzedniczek, które etapem szły z mężami, synami swemi na Sybir. — A jedne jak i drugie, do tak wielkiego bohaterstwa ducha, do tak wielkiej dzielności wiodła miłość ukochanej nadewszystko Ojczyzny.

Wspomnienie.

(Z przeżyć osobistych — Żytomierz w r. 1920).

Dziś kiedy obchodzimy cudowne, największe święto-Radości, przypominam sobie jedną chwilę z przed 10-ciu lat — chwilę, kiedy po raz pierwszy zrozumiałam, że Polska **naprawdę już jest...** Było to tam, w niewoli rosyjskiej straszne to były dnie. Nikt nie był pewien ani dnia, ani godziny. Więzienia bolszewickie przepełnione były naszą młodzieżą i księżmi. Co nocy auta ciężarowe zatrzymywały się przed jakimś domem polskim, skąd pod osłoną karabinów wyprowadzano coraz to nowe ofiary...

Nie było gdzie się ukryć: czekaliśmy więc codzień na śmierć. W dzień bolszewiccy szpiedzy napastowali szkołę polską, wpadali w czasie lekcyj, zrywali ze ścian orły i pilnowali, czy ukradkiem nie uczymy się religji. A stamtąd, z Polski dochodziły nas wieści niejasne, że oto Cud Zmartwychwstania już się rozpoczął...

Opowiadaliśmy sobie na ucho słodką tajemnicę, że oto tam — w Polsce — jest już podobno rząd polski i **prawdziwe**, własne, **Polskie** Wojsko!... Że nasi wypędzili najeźdźców i że Warszawa, stolica kochana, jest już wolna...

Nie mogliśmy uwierzyć w to wielkie szczęście, na które od tylu lat czekali nasi pradziadowie i ojcowie... Oni nie doczekali. A my — czy doczekamy, czy ujrzymy?... Nie wiedzieliśmy... Nocami w więzieniach bolszewickich strzelano do polskich serc. Zdawało się nie być kresu krwi i męce. Wyzwolenie nie przychodziło... Aż raz, w jeden złoty, wiosenny dzień, gdy na grobach pomordowanych dzieci polskich zakwitły pierwsze kwiaty — w jeden dzień, pachnący bzami i czeremchą — wojska polskie przyszły nam na ratunek.

Kiedy wybiegłam na ulicę z pękiem kwiatów — nie wierzyłam jeszcze... Polskie wojsko? Jakie — skąd? Ta potęga, te ciężkie armaty, piękne konie, te zwarte, ciemne szeregi w stalowych hełmach — to nasze, wszystko nasze, własne rodzone! Jakże mocno biło mi serce... Nagle zagrały trąbki... I ujrzałam obraz kolorowy z dawnych, starych książek o Polsce: Jechali ułani! Amarantowo-białe chorągiewki trzepotały na wysokich lancach, jak barwne gołębie, białe konie stąpały powoli, z godnością.

Wszystko było piękne i lśniące: ułańskie mundury i trąby, amaranty i lance... Sen stał się rzeczywistością: to było — Polskie wojsko!

Huknęła pieśń żołnierska. I oto zamiast okropnych ryków moskali usłyszałam, po raz pierwszy w życiu, śliczną polską pieśń:

„Rozkwitały pęki białych róż..."!

Rzuciłam im bzy pod nogi... Słodkie łzy radości przesłoniły mi wzrok.

A gdy odjeżdżali, wiatr ciepły i wonny przyniósł mi jeszcze ostatnie słowa pieśni:

„Jasieńkowi nic nie trzeba już
...Na mogile kwitnie białej róży kwiat...".

I pomyślałam wtedy, że **Polska jest naprawdę**, że oto powstała wreszcie z krwi męczeńskiej tych wszystkich, co za Nią poszli w bój.

* * *

Minęły lata. Straszne chwile niewoli stały się już tylko wspomnieniem. Ludzie prędko przyzwyczajają się do szczęścia...

Ale dziś, w rocznicę radosną, w rocznicę 10-ciolecia Zmartwychwstania Ojczyzny — wróćmy wszyscy wspomnieniem do tej chwili jedynej, którą przeżyliśmy wszyscy — do chwili, w której **Polska nam się objawiła — Wolna i Żywa!...**

J. Janicka.

Z WILNA.

Budowa szkoły powszechnej. Na posiedzeniu Magistratu dnia 26 października postanowiono przyznaczyć 40 tys. zł. na budowę szkoły powszechnej na Antokolu. Roboty te zostaną w dniach najbliższych rozpoczęte.

Również po zatwierdzeniu kosztorysów budowy domu robotniczego na Pióromoncie przez komisję finansową Magistrat przystąpi do budowy tego domu. Kredyty na ten cel Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił w sumie 614 tys. zł. Uchwały Rady Miejski^ej w tych sprawach dotąd niema!

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Piotrowi Juchniewiczowi. Okolica Brzezówka, poczta Ejszyszki. W sprawie powrotu paskiego brata z Rosji radzimy zwrócić się do wileńskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża: Wilno, ul. Zawalna Nr. 1.

W każdym jednak razie należy odrazu mieć zaświadczenie z oddziału wojskowego, w którym on służył, że do Rosji trafił jako dezerter.

Panu Janowi Obłoczyńskiemu W. Strażuny pow, Wileńsko-Trocki, poczta Koniawa. Wiersza pańskiego oraz utworu p. t. „Hołd kwiatów" zamieścić nie możemy, bo numer na Dzień Zaduszny juźeśmy wydali.

Na zapytania swoje znajdzie Pan odpowiedzi w następnym numerze.

Prosimy pisywać do nas jak najczęściej.

Może napisze nam Pan, czy po klęsce gradowej wieś otrzymała jaką pomoc od rządu?

Panu A. Łatyszonkowi, poczta Miory. Listu Szanownego Pana z dn. 5 września redakcja „Głosu Wileńskiego" nie otrzymała. Prosimy więc o powtórzenie pytania, a z przyjemnością udzielimy odpowiedzi.

Panu Józefowi Awgalowi powiat Wilejski, gmina Wiśniewo, zaścianek Podlipie Z prawdziwą przykrością zmuszeni jesteśmy odmówić prośbie Pana. „Głos Wileński" jest pismem najtańszem, bo pojedyńczy numer kosztuje tylko 10 gr., zaś kwartalnie za pismo wraz z przesyłką płaci się tylko 1 zł. 60 gr

Zaledwie zwraca to nam własne koszta druku i papieru.

„Głos wileński" jest ponadto pismem niezależnym i żadnych zapomóg rządowych nie pobiera.

Stąd nie jesteśmy w stanie przysyłać pismo darmo.

Wiadomości praktyczne.

Odroczenie terminu płatności podatku państwowego Izba Skarbowa w Wilnie wyjaśniła, iż Magistrat m. Wilna uprawniony jest do odraczania terminów płatności państwowego podatku od nieruchomości, o ile roczna kwota podatku nie przekracza 500 zł., oraz podatku od lokali o ile roczna kwota nie przekracza 100 zł. Magistrat odraczać może podatki na okres trzech miesięcy, licząc od dnia złożenia podania i będzie pobierał do sumy 1 proc. odsetek miesięcznie.

KALENDARZYK.

LISTOPAD

11	N.	Opieki N. M. P , Marcina
12	Pon.	Marcina P. M , 5-ciu braci męcz.
13	Wt.	Stanisława Kostki, Zebiny M
14	Śr.	Józefata B. M., Jakunda B. W
15	Czw.	Leopolda W.. Gertrudy P.
16	Piąt.	M. B, Ostrobramskiej Edmunda
17	Sob.	Grzegorza cudow B. W.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 20-go listopada godz. 2 m. 35 po poł.

Przysłowia ludowe.

Dzień św. Marcina dużo gęsi zarzyna.

Od Marcina, zima się poczyna. Więc gdy niechcesz kulać w kręgle, szykuj drzewo, szykuj węgle.

Jeśli w listopadzie grzmi, to rolnik dobrze śni.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.